

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:
 W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 30 "
 miesięcznie — 45 "
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 50 "
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.
TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

Na dochód Lub. Oddz. Tow. „Światło”

Dziś w Teatrze Wielkim

Wieczór

NOWACZYŃSKIEGO

odegrane będą 3 jednoaktówki:

- 1) Miłosierdzie ludzkie.
- 2) Circe Mańkowska.
- 3) Prawo Mimicri.

Gdzie szczęście.

Gdzie jest szczęście?..

Świat pyta

I o szczęściu tem marzy...

Ten — ów woła:

— Kobieta

Jeno szczęściem tak darzył..

Ale na to, niestety,

Grzmią ludziska przestroga.

Że nieszczęścia kobiety

Zwiastunami być mogą!..

Mówią inni:

— Pieniądze

Są nam szczęściem rozkoszą!

Ale i ci — jak sądzą

Zbyt ich wartość podnoszą:

Pieniądz może płomieni

Stać się pastwą, lub zguby,

Może zabrać z kieszeni

Je jak złodziej, tak... kluby!

-- Cóż więc szczęściem się zowie?

Takie słyhać wkrąg słowa:

Niech rym resztkę dopowie —

Jeden koniak Szustował

Zawsze w smaku jest przedni

I wartości nie traci:

Możą posiąć go biedni

Możą posiąść — bogacil.

Złowrogie cyfry.

Chcąc zrozumieć sens tego, co się obecnie dzieje w zakresie polityki generalnej państw i narodów, nie można zadowolić się mniej lub więcej zręcznymi i głębokimi wywodami zawodowych syntetyków i komentatorów aktualności politycznych, lecz trzeba sięgnąć do materiału cyfrowego. Ten bowiem, jako najrealniejszy, najlepiej też trafia do przekonania. Cyfry mówią więcej i mocniej, niż wszystko inne.

W roku 1907 budżet cesarstwa niemieckiego wyrażał się kolosalną sumą

	5.925 milionów fr.
francuski	3.833 "
austro-węgierski	3.000 "
wielkobrytański	5.000 "
rosyjski	4.950 "

Razem budżety sześciu wielkich mocarstw tworzyły cyfrę 24.653 milj.

W 1913 — 1914 te same budżety tak wyglądały w walucie francuskiej.

niemiecki	7.125 milionów
francuski	5.473 "
austro-węgierski	4.550 "
wielkobrytański	6.050 "
włoski	3.320 "
rosyjski	7.150 "

Razem 33.668 milionów

Czyli, że w porównaniu z 1907 rokiem rok 1913 wyraża się w nadwyżce dziewięciu miliardów franków.

Oczywiście państwa drugo i trzeciorzędne również odpowiednio powiększyły swoje budżety. Stosunek cyfr ten sam, a nawet, jak dla państw bałkańskich z racji wojen wyższy.

Cóż spowodowało to podnoszenie szalonej cyfr budżetowych? Czy jakie kolosalne inwestycje kulturalne, jakie reformy społeczno-ekonomiczne? Niestety, nie. Taniec miliardów, wyciśniętych z pracy ludzkiej, odbywa się nie naokoło Apollona, lecz naokoło Marsa. Zbrojenia zabierają lwia część. Zabierają co rok więcej.

I końca nie widać tej daninie, niesionej przez państwa w ofierze bogowi wojny.

Ale nie o to tylko chodzi, iż budżety wzrastają, iż zbrojenia pochłaniają coraz większą ilość miliardów, lecz i oto, że siła podatkowa narodów nie wzrasta, że ludziom coraz ciężiej jest płacić. Zarobki utrzymują się w dawnej mierze, a żądania budżetowe wzrastają. Nie wystarczają też podatki zwykłe i zwykłym trybem nakładane. Państwa żądają już nietylko części dochodów, żądają ofiar. Tak zażądały Niemcy — i otrzymały miliard, który dadzą najbogatsi. Tego samego ma zażądać i Francja, by dorównać Niemcom. Ta myśl ofiary przebija się i w innych państwach.

Państwa żądają! By istnieć, by nie dać się pochłoniąć, by dopiąć swych celów obronnych, czy zaborczych. Długi rosną i sięgają już niebывałych rozmiarów. A procenty, coraz bardziej podobne do lichwiarskich, spadają na pracującą ludność.

Jesteśmy bliżej kryzysu finansowego, ogólnego bankructwa. To też już ludzie sobie mówią: niech raz będzie ta wielka wojna, do której się czynią szalone przygotowania.

A. M.



Na widowni politycznej.

Położenie w Anglii.

Prezes gabinetu angielskiego, Asquith, zrobił nową próbę rozwiązania położenia, oświadczając w Izbie gmin, że generałowie French i Edward nie dlatego podali się do dymisji, żeby nie zgadzali się z poglądami rządu na położenie w Ulsterze, lecz dlatego, że byli zdania, iż solidaryzować się muszą z ministrem wojny, który podał się do dymisji z powodu zapewnienia, jakie otrzymał od niego głównodowodzący w Irlandji, gen. Gough. Zapewnienia te streszczały się w tym, że wojska nie będą użyte do stłumienia powstania w Ulsterze, lecz pomagać będą tylko policji w utrzymaniu porządku i przy ochronie mienia skarbowego.

Położenie jest mimo to w dalszym ciągu bardzo krytyczne i wydaje się bardzo mało prawdopodobne, ażeby gabinet Asquitha mógł się utrzymać u władzy. Wczoraj w Izbie gmin odbywał się dalszy ciąg dyskusji nad samorządem w Irlandji.

Jak stwierdzają dzienniki londyńskie, w danej chwili nikt nie ma pojęcia, jak się nadal ukształtują stosunki. To jedno zdaje się być pewnym, że minister wojny, Seely, nie utrzyma się na stanowisku, nawet jeżeli gen. French cofnie dymisję swoją. Ministrowi zarzucają, że stał się on głównym sprawcą całego szeregu bardzo przykrych nieporozumień.

111-ty socjalista w parlamencie niemieckim.

Niedawno doniosły pisma, że wskutek zwycięstwa konserwatywnego kandydata w prusko-saskim okręgu Jerichow, przy wyborze uzupełniającym, absolutna większość w parlamencie niemieckim przechyliła się o jeden głos na stronę grup prawicy. Przesunięcie to nie okazało się trwałe. Przed kilku dniami przy wyborze uzupełniającym w okręgu Borna Pegan zwyciężył socjalistyczny kandydat Ryssel nad wolno-konserwatywnym swym przeciwnikiem. Wejdzie do parlamentu niemieckiego jako 111-ty socjalista. Grupa wolno-konserwatywna zmalała do 10 posłów.

Pamiętajmy o potrzebach szkolnictwa naszego.

PIERRE-LOUYS. 1
(Przekład J. L.)

ŻALUZJA.

— ... Oto moja tajemnica — rzekła mi wreszcie. — Ponieważ niepokoi to pana, drogi przyjacielu, więc powiem panu dzisiaj, dlaczego nie chciałam wyjść za mąż. W pana zapytaniu odczuwam więcej przychylności dla siebie, niż w milczeniu innych ludzi — milczeniu, w którym czasem czytam tyle bolesnych zatajeń. Wszyscy wiedzą o zamożności całej mojej rodziny, a gdy bogata panna nie wychodzi za mąż, to zwykle wina jej dumy czy też ambicji, brzydoty lub złych obyczajów; oto są przypuszczenia, z których świat może wybierać, mówiąc o moim życiu, o ile łaskawie nie przyjmie wszystkich naraz.

Proszę mi wierzyć: nigdy nie odmawiałam tym, którzy się o mnie starali, przez wzgląd na nich samych. Był we mnie strach przed mężczyzną wogóle, przed mężem czy też kochankiem — strach, który teraz dopiero zaczyna przygasać, teraz, gdy czterdziestka jest mi przed nim dostateczną tarczą. Nie staraj się pan od-

Zabytki dawnej kultury.

Trzy towarzystwa warszawskie: polskie Tow. krajoznawcze, Tow. opieki nad zabytkami przeszłości i warsz. Tow. artystyczne wyłoniły wspólną komisję do ziwentaryzowania i wydania w albumie podobizn krzyżów i kapliczek przydrożnych. Komisja ta przystąpiła do przeglądania materiału, nagromadzonego w zbiorach pomienionych towarzystw i do zebrania wiadomości o licznych, ginących w niepamięci i zaniedbanu tego rodzaju okazach sztuki zdobniczej.

W tym celu wydano odezwę, wyjaśniającą cele i zadania komisji i nawołującą do współdziałania wszystkich, komu drobne nawet okazy kultury naszej są drogocne. W odezwie tej, w całości pomieszczonej w krajoznawczej „Ziemi“, powiedziano między innymi, że „do drobnych, ale nieocenionych niekiedy, dzieł sztuki rodzimej należą krzyże, figury i kapliczki przydrożne. Wykonywane najczęściej ręką domorosłych artystów wiejskich, nie celują zapewne wykwiwtem form, ani dostojnością pomysłu, wieje z nich natomiast cichy, szczerzy sentyment kwiatu polnego, żarzy się gorąca ekstaza religijna, niekiedy uderza jakąś miejscową odrębność zdobnictwa ludowego.“

„Tym skromnym, ale szacownym świadkiem dawnej kultury dzieje się w ostatnich czasach krzywda. Niszczy je, w pył rozkrusza czas i brak opieki, wypiera, co gorsza, zalew rzeczy nowych, znacznie, niestety, niższego smaku i polotu artystycznego. Panoszy się coraz częściej tandeta fabryczna, obca nam formą, treścią i pochodzeniem.“

„Trzeba utrzymać, co się da utrzymać, trzeba utwalić przynajmniej w postaci rysunku i fotografii to, co już zginęło, albo co na zagładę jest nieuchronnie skazane.“

Komisja, o której wspomnieliśmy wyżej, gorąco prosi inteligencję wiejską, artystów, tuzystów i t. d. o nadsyłanie wiadomości, przedewszystkiem zaś, jeśli można, rysunków i fotografii kapliczek i krzyżów przydrożnych, oraz dokładnego tekstu napisów na wszelkich krzyżach, figurach i przydrożnych kapliczkach. Do notatki dołączony należy krótki opis, w jakim stanie jest zabytek, podać, jeśli można, związane z nim legendy, zawiadomić, czy ma na miejscu zapewnioną opiekę, czy nie grozi mu bezpośrednie niebezpieczeństwo zagłady.

Wszelkie listy zapytania i przesyłki w tej sprawie adresować należy do polskiego Tow. krajoznawczego w Warszawie (al. Jerozolimska № 29.)

Wieczór Nowaczyńskiego.

Dzisiejsze przedstawienie trzech jednoaktówek Nowaczyńskiego, jest przede wszystkim dla tego interesującym, iż da nam możliwość porównania Nowaczyńskiego z lat dzisiejszych z pierwszemi jego utworami dramatycznymi z lat młodzieńczych. A chociaż pod względem artystycznym, „Cyganerja“ góruje niewątpliwie nad „Circe Mańkowską“, jak i nawet „Nowe Ateny“ nad „Prawem Mimicri“, to jednak w jednoaktówkach nieokielznany satyryczny impet jest tak wielkim i bezwzględny, postaci tak wyraziste choć karykaturalne, iż dają wrażenie czegoś oryginalnego, swoistego i potężnego.

Satyra Nowaczyńskiego króluje tam bezwzględnie, satyra dotkliwa i złośliwa, bez melancholii duszy Lemańskiego i jego głodu sprawiedliwości społecznej. Jest to prawdziwe — Malpie Zwierciadło, w którym odzwierciadlają się wszyscy w karykaturalnych obrazach. W jednoaktówkach niema ani śladu jeszcze moralisty Nowaczyńskiego, tego kabotyńskiego moralisty, który gwizdże na romantyczną Trójcę i aduruje amerykańskich milionerów. W jednoaktówkach nie odczuwał Nowaczyński jeszcze tej potrzeby moralu i dawał życie tak, jak mu się przez pryzmat jego duszy wykrzywiało — i dawał je z niepospolitym talentem bez pruderji i osłonek.

Talent pokrywa wielce drażliwą sytuację w „Circe“, tak samo, jak bierze górę nad dosyć pospolitemi moralami w „Cyganerji“. A jeśli satyra na starą Warszawę jest traktowana z wielką przywiązaną romantyzmu, mimo tyrad na romantyzm — to satyra na nowoczesną Warszawę jest tymbardziej traktowana lekko i naturalistycznie, mimo całej zółci na to „Eldorado polskiej prostytutki“.

Do krakowskich stosunków czuje Nowaczyński odrazę jeszcze większą. Zarówno „Prawo Mimicri“ jak i „Nowe Ateny“ są tego dowodem. Tępość biurokratyzmu galicyjskiego doprowadza go

gadnąć przyczyny tego uczucia: nie leży ona w zawiedzionej miłości — nie, nie — nigdy nie kochałam, nie miałam na to czasu — zapędzono się zestarzałam, a stało się to nagle, pewnej nocy, gdy miałam 17 lat... Proszę posłuchać — nie będzie moje opowiadanie długo trwało. A może... może nie zrozumie pan wcale, dlaczego wypadek tak znany, tak zwykły zaważył ciężko na mým życiu i odarł je z radości... O czymś podobnym czytuje pan codziennie prawie w pismach, a ja nawet nie jestem jedną z osób działających tej sceny, którą panu opowiem. I jeśli tak długo drżała dusza moja i kureczyła się przed tym wspomnieniem, to dlatego, że widziałam to, widziałam własnymi oczyma, o krok od siebie. A pan będzie tego słuchał, jak anegdota i nie dozna cienia nawet tych uczuć, które mną wtedy miotaly. —

Panna N. oparła głowę na dłoń i zaczęła mówić z wzrokiem wbitym w ziemię, nie podnosząc go ku mnie przez cały ciąg opowiadania.

— 25 lat temu mieszkaliśmy z matką w wielkim odosobnionym pałacu, który wznosił się w cieniu Saint Sulpice. Pałac ten był skromny: nie posiadał podwórca, ani zabudowań żadnych; wszystkie okna

wychodziły na ulicę, ale była to ulica tak cicha i spokojna, jak droga leśna.

W pewną letnią noc długo nie mogłam zasnąć z powodu gorąca. Nie śmiałam otworzyć okna, by nie zbudzić matki. Wreszcie, nie mogąc dłużej znieść tej bezsenności, wstałam, włożyłam ranne pantofelki i w koszuli zesłam na dół, do wielkiej sali.

Tutaj — ale musi pan dobrze zrozumieć rozkład mieszkania. Pałac posiadał kiedyś ogród, który ciągnął się wzdłuż ulicy. Obszar ten został z czasem sprzedany pod budynki, a miasto zatrzymało pewną jego część dla wyrównania ulicy. Tym sposobem jedno z okien sali wychodziło na ciemny, ponury kąt — zamknięty, tajemniczy, gdzie światło gazu wcale nie dochodziło. Wszedłszy do sali, zauważyłam, że właśnie tego okna zapomniano zamknąć: tylko żaluzja była przymknięta. Wyczerpana upałem, z przykrym uczuciem duszności, która mnie wciąż trapiła, weszłam na okno, schwyłam się ukośnych deseczek żaluzji i rozkoszna świeżość nocy owionęła mnie od stóp do głów.

Była to ostatnia przyjemna chwila, którą pamiętam z mej przeszłości.

D. c. n.

wprost do pasji — i na nim pastwi się on bezwzględnie.

A jednak Krakowowi zawdzięcza Nowaczyński całą swoją kulturę, całą gruntowną znajomość literatury rodzimej — i tę zadziwiającą okoliczność, iż mimo tylu używanych przez niego neologizmów z obcych języków, nie nie czerpie z wzorów obcych, a stoi twardo na gruncie tylko polskiej literatury, polskiej historii.

Z Krakowa też odziedziczył zmysł historyczny, ten zmysł, który nauczył go mocą Małpiego Zwierciadła rzucać tak jasną światłość na epokę „Samozwańca“ lub „Fryderyka Drugiego“, że duszy polskiej aż zimno się robi od grozy, która stamtąd wieje.

Talent tej miary co Nowaczyński nie pisze pornografii, dlatego też zalecamy powstrzymać swe oburzenie na „Circe“, ocenić reagenta Milczka — i odetchnąć atmosferą rzewnego uczucia Konopnickiej w „Miłosierdziu“.

M. B.

Z całej Polski.

Zawieszenie pisma. Z decyzji warszawskiej Izby sądowej pismo robotnicze „Nowa Myśl“ zostało zawieszono do czasu sprawy sądowej.

Wzór wieś. Wieś Sadłowo w pow. rypińskim (gub. płocka), w ostatnich czasach podnosi się to rzedu wsi wzorowych naszego kraju. Istnieje tu Kółko rolnicze, do którego należy 50 małorolnych gospodarzy. Jest Dom ludowy, ochrona, kółko kobiece, od roku sprowadzono akuszerkę, która za tanią opłatą udziela pomocy wiościąkom.

Niezdługo rozpocznie swoją działalność straż ogniowa ochotnicza i czytelnia.

Z obozu ludowców. Lwowski „Dziennik Polski“ ogłasza wywiad z prezesem ludowców, Sredniawskim, w sprawie pogłosek o zbliżeniu się ludowców do Stapińskiego. Sredniawski oświadczył, że w pogłoskach tych jest pewna doza prawdy i że ludowcy pod wpływem naganki duchowieństwa będą musieli zbliżyć się do Stapińskiego.

O ziemię polską. Pani Jounne córka zmarłego twórcy „Ostmarkenvereinu“, Kennemanna sprzedała w swoim czasie majątek Sierosław, obszaru 2,299 mórg Polakowi Brunnerowi. „Lokal Anz.“ donosi, że p. Jounne postanowiła wszcząć proces o unieważnienie kontraktu z p. Brunnerem rzekomo dlatego, iż nie wiedziała, że jest on Polakiem, i że przedstawiał się jej jako Niemiec. P. Jounne miała również dać przyrzeczenie zarządowi „Ostmarkenvereinu“, że w razie przegrania procesu zapłaci tej instytucji 300,000 mrk. tytułem odszkodowania za nieostrożną sprzedaż majątku w ręce polskie. „Lokal Anz.“ dodaje, że jest to sprawa, którą doskonale rozwiązały na korzyść p. J. nowa ustawa parcellacyjna.

Gratyfikacja dla kolejarzy. Na kolei Nadw. wyżsi urzędnicy biurowi otrzymają gratyfikacji 5,7 proc. od pensji, urzędnicy niżsi biurowi 5 proc., pracownicy linjowi 3,8 proc. Gdyby pozostały jakie resztki z podziału, będą one użyte na powiększenie gratyfikacji dla pracowników linjowych.

Nowe koleje. Na żądanie ministerjum komunikacji zarząd kolei W.-W. opracował i przedstawił ministerjum studja co do budowy bocznic w Włodawku do Wisty, oraz linji podjazdowej z Sochaczewa do Sannik, długości 30 wiorst.

Budowa tych linji będzie zaspokojeniem oddawna odczuwanej potrzeby mieszkańców tych uprzemysłowionych okolic kraju naszego tak upośledzonego pod względem zaopatrzenia w linje kolejowe.

Aresztowanie malarzy. Policja krakowska przeprowadziła rewizję w mieszkaniu malarzy Fr. Tomkiewicza i Stefana Matejki. Obaj ci malarze oskarżeni są o to, że, pracując w zakładzie witrażów Żeleńskiego, przejmowali listy z zamówieniami nadsyłanymi do zakładu i przesyłali innej dopiero organizującej się fabryce w Krakowie. Rezultatem rewizji policyjnych było aresztowanie Tomkiewicza. Matejko odpowiadać ma z wolnej stopy.

Posiedzenia i odczyty.

Ogólne zebranie Lub. Oddziału Tow. Pacowników Handlowych i Przemysłowych.

W niedzielę, dnia 29 b.m. odbyło się Ogólne doroczne zebranie Lub. Oddziału Tow. Pracowników Handlowych i Przemysłowych. Zebranie przy udziale 55 członków zajął prezes T wa p. Tadeusz Korwin Wierzbicki, proponując na przewodniczącego p. Stanisława Dylewskiego, który powołał na asesora pp. Kotkiewicza Bronisława i Jaśkiewicza Franciszka i na trzymającego pióro p. Kozyrskiego Stefana.

Następnie przystąpiono do sprawozdań, z których się okazało, iż rok sprawozdawczy należy zaliczyć do najpomyślniejszych w dotychczasowym rozwoju Oddziału.

W roku tym do liczby 37 członków przybyło 98, z których p. Zofja Dębowska wstąpiła do Oddziału jako pierwszy członek wieczysty.

Dochód w roku ubiegłym wyniósł 861 rb. 64 kop., na co głównie złożyły się składki w sumie 474 rb., ofiary 40 rb. i pozostało z 1912 roku 309 rb. 39 kop.

Z wydatków głównejsze są:

kancelaryjne	127,92
najem lokalu	133,00
fundusz zapomogowy	47,00
pozostało na rok 1914	245 rb. 30 k.

Staraniem T wa zawiązane zostały: wydział naukowy, mający na celu organizowanie odczytów i pogadanek; wydział Zebrań Towarzystwa, organizujący zabawy, wieczory taneczne etc.; Wydział Pośrednictwa Pracy; Wydział Rabatowy, staraniem, którego jest umożliwienie członkom kupowanie towarów, po cenach niższych.

Zasługuje również na uwagę Kółko Dramatyczne i Drużyna śpiewacza, stworzone przez Towarzystwo.

Sprawozdania nie wywołały dyskusji: ożywiona zaś bardzo dyskusja była przy omawianiu kwestji zapłacenia deficytu, uczynionego przez p. Macheau, byłego prezesa T wa. Tematem dyskusji było pytanie, kto winien ponieść stratę: Zarząd czy też ogół członków? Pierwszą propozycję logicznie uzasadnił p. Zygmunt Zajaczkowski, wychodząc z założenia, że zarząd winien pilnować majątku Towarzystwa i baczyć, aby istniały dowody piśmienne na wszystkie wydatki.

Zebranie stratę przyjęło na siebie i przystąpiono do dyskusji w jaki sposób uregulować deficyt. Na wniosek p. Wł. Stanisławskiego postanowiono na miejscu zrobić składkę i projektodawca pierwszy ofiarował rb. 10. Zebrani zachęceni tym pięknym przykładem złożyli na miejscu 78 rb. 50 kop.

Z wolnych wniosków zasługuje przede wszystkim na uwagę zgłoszony przez Koło Pracowników Sklepowych, aby zawiązać biuro komisowe, zebranie bardzo przychylnie się wypowiedziało i wybrało komisję w celu zbadania gruntownie tej kwestji. W skład komisji weszli pp. Dylewski, Stanisławski, Domiński, Sokolowski, Dębowski, Luniewski, Wierzbicki. Następnym wnioskiem było uchwalenie powiększenia lokalu, na ten cel zebrani postanowili się opodatkować po 1 rb. rocznie.

Na umeblowanie mieszkania i inne wydatki upoważniono Zarząd do zaciągnięcia pożyczki nie przewyższającej 600 rb.

Podczas tej dyskusji zjawił się bardzo nieodpowiedni wniosek, zwrócenia się do ofiarności publicznej za pośrednictwem prasy w celu uzyskania środków na zagospodarowanie Towarzystwa.

Ogólne zebranie odrzuciło jednak ten wniosek, nie liczący z godnością organizacji zawodowej i mogący przekształcić ją w jakieś towarzystwo żebracze.

Następnie przyjęto budżet na rok przyszły na sumę 1043 rb. 90 kop.

Na zakończenie zebranie oklaskami podziękowało zarządowi za jego pracę i ucieło przez

powstanie pamięć zmarłego członka, Oktawiana Skibińskiego.

Wreszcie przystąpiono do wyborów i na 52 głosujących zostali wybrani do Zarządu pp. Dylewski Stanisław (51 głos), Dębowski Jan (51 głos), Wierzbicki Tadeusz (49 gł.) Zajaczkowski Józef (47 gł.), Kozłowski Albin (46 gł.) Rodkiewicz Bronisław (45 gł.), Górski Feliks (43 gł.) Stołeczki Waclaw (43 gł.) Jaśkiewicz Franciszek (38 gł.)

Na kandydatów: pp. Berszakiewiczówna Wanda (36 gł.), Stanisławski Władysław (32 gł.) Zdziarski Roman (32 gł.), Miłobędzki Ignacy (28 gł.), Piechota Józef (28 gł.), Tramecourtówna Irena (26 gł.)

Do Komisji Rewizyjnej:

Pp. Bissenik Ludwik (36 gł.), Tylusiński (35 gł.), Müller Karol (26 gł.)

Wybory Kom. Baletującej zebranie poleciło Zarządowi.

Na tem zebranie zakończono.

E. N.

Z naszych stron.

Teatr Wielki. Dziś wieczór Nowaczyńskie, na którym ukaza się trzy pełne gryzącej satyry jednoaktówki „Circe Mankowska“, „Miłosierdzie Ludzkie“ „Prawo Mimikry“.

W sobotę benefis p. Kazimierza Justjana, utalentowanego artysty naszej sceny, który stał się ulubieńcem publiczności, dzięki świetnym kreacjom, świadczącym o wielkim jego talencie. Trudno byłoby wyliczyć wszystkie role artysty, w których zadziwiał prostotą interpretacji i tą siłą bezpośredniości odtwórczej, która jest największym atutem artysty.

Komedja Moliera „Chory z urojenia“ wypełni wieczór benefisowy. Jest to najbardziej dojrzały utwór Moliera, który wieńczy godnie szereg innych dzieł francuskiego klasyka, do bywającego wesołe swe komedje z własnego cierpienia.

Bilety już są do nabycia w cukierni Semadeniego.

Odczyt „O Stowarzyszeniach spożywczych.“ Lubelskie Stowarzyszenie Spożywcze urządzi w niedzielę, dnia 5 kwietnia o godz. 5 po południu w sali Towarzystwa Higienicznego (gmach po-Dominikański) odczyt inż. Oktawiana Zagrobskiego „O stowarzyszeniach spożywczych“ W celu uprzywilejowania odczytu dla jaknajszerszych warstw ceny wejścia oznaczono na 5 kop.

Z Siedlec. Do najbogatszych w naszym mieście i wogóle na Podlasiu kooperatyw należy bezsprzecznie II-gie Stowarzyszenie Spożywcze.

Stowarzyszenie to założone w 1907 roku wykazało wielki rozwój, gdyż w roku pierwszym jego rozwój wyniósł 16 tysięcy, obecnie przewyższył 97,000, czyli się powiększył 5 1/2 razy. Członków Stowarzyszenie nasze liczy 465 z sumą udziałów 8.111 rb., więc zarówno liczba członków jak i suma udziałów stawiają Stowarzyszenie w rzędzie większych kooperatyw współdzielczych.

Stowarzyszenie nasze nie tylko jest spożywczym, ale prowadzi również filję lokciową, która w roku sprawozdawczym przyniosła 1.119 rb. zysku; oprócz filji lokciowej istnieje od roku filja spożywcza, która z powodu wydatków na urządzenie dała 300 rb. straty. Ogólny czysty dochód Stowarzyszenia ze sklepu głównego i filji w roku ubiegłym był 3.121 rb.

Tych kilka cyfr już nam dostatecznie charakteryzuje Stowarzyszenie nasze pod względem materialnym.

A teraz o stanie idejowym Stowarzyszenia naszego; muszę z przykrością stwierdzić, że pod tym względem stoi ono bardzo nisko, że członkowie nieświadomi są pod względem społecznym i nie znają, lub też nie chcą znać ducha współdzielczości. To się ujawniło

Lubelskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabryka Tektury Smółcowej „LUBLIN“

Zamojska № 23 i Wesoła № 1. Telefon № 586.

poleca w wyborowym gatunku: tekturę smółcową ogniotrwałą do krycia dachów, smółę, klebomasę, lak smółcowy, asfalt i carbolinum.

przy rozpatrywaniu podziału zysków, gdy wniosek zmniejszenia dywidendy od udziałów 1%, z przeznaczeniem tego na cele społeczne, zebrane odrzuciło z oburzeniem.

Czyn ten dowodzi wielkiej łączności członków na grosz, która skłoniła ich do wstąpienia do stowarzyszenia, zapewniającego im przeszło 38% dochodu od włożonego kapitału. Do najpoważniejszych spraw poruszanych na zebraniu, należała sprawa wstąpienia do Związku Stowarzyszeń Spółdzielczych. Referent w osobie p. Kozłowskiego zaznaczył, że narazie wstąpienie do Związku pociągnie pewne straty materialne, lecz pomimo to, zważywszy na cele stowarzyszeń spółdzielczych i ich obowiązki, wzywał do połączenia się.

Skutkiem wyczerpującej przemowy referensa, było uchwalenie zwołania specjalnego zebrania w tej kwestji.

Widoczne tu znów jest zmaterializowanie członków, gdyż kwestję pałąca i pierwszorzędną starają się odłożyć, choć zdawałoby się, że nie powinna ona dla kooperatystów nastrożać najmniejszej wątpliwości.

Te uchwały dowodzą, że w stowarzyszeniu należałoby zwrócić uwagę na rozwój samowiedzy spółdzielczej wśród członków, gdyż tylko wtedy będzie mogło ono spełnić należycie swe zadanie. (Nesk)

Nieuwzględniona prośba. Podanie mieszkańców Starej-Wsi, pod Siedlcami, o przyłączenie ich wsi do miasta Siedlec zostało przez władze odrzucone.

W Szczekarkowie, pow. puławskiego, ma być postawiony nowy budynek murowany na urząd gminny. Na budowę przeznaczono 10244 rubli 40 kop.

Samobójstwo. W pobliżu przystanku Zawadówek znaleziono na plancie kolejowym zwłoki młodego człowieka z obciętą głową. Okazało się, że jest to uczeń z Chełma, ośmastoletni Dymitr Dobickij, przy którym znaleziono kartkę, zapowiadającą, żeby nikogo o jego zabójstwo nie posądzać.

Mniejszość wyłazi. Minister sprawiedliwości złożył votum separatum przeciwko wprowadzeniu sądów przysięgłych na zasadach ogólnych, — ponieważ, jak przyznają „Lub. Gub. Wied.“, „na Chełmszczyźnie znajduje się masa Żydów i Polaków i należy zabezpieczyć rosjanom dwie trzecie głosów“.

Z Chełmszczyzny. Cerkwie prawosławne we Włodawie i Tomaszowie lubelskim podniesiono do rzędu Soborów.

Przed tygodniem bawił w Chełmie w gościnie u archijep. Eulogjusza hr. Bobrinskij, który specjalnie przyjechał na modły do klasztoru Jabłoczyńskiego.

Ostatnie wiadomości.

KŁOPOTY Z GUB. CHEŁMSKA

Petersburg. Dzienniki donoszą, że powstały nowe trudności przy organizacji nowej gubernji Chełmskiej. Okazuje się, że linja graniczna obciąża serwituty, szachownice, szkoły, sklepy monopolowe, zarządy kas pożyczkowo-oszczędnościowych i t. d. W celu usunięcia powstałych stąd niedogodności postanowiono w miejscowościach pogranicznych wybudować nowe szkoły i sklepy monopolowe, nie oglądając się na koszty.

WYPADKI W PETERSBURGU.

Petersburgu. W fabryce tytoniu „Laferme“ zdarzyły się nowe wypadki zatrucia robotnic. Z pośród robotnic, które zasłabły, 2 musiano odwieźć do szpitala. Objawy zasłabnięć były takie same, jak i w wypadkach poprzednich i mają charakter hysterji zbiorowej.

Petersburg. Pod przewodnictwem Litwinowa-Falińskiego odbyła się narada w sprawie masowych zasłabnięć w fabrykach. Od dn. 17 do 30 b. m. zarejestrowano w Rydze 44 i w Petersburgu 272 zasłabnięcia. Zdaniem ekspertów, zasłabnięcia te są objawem grasującej epidemji hysterji.

ZAPOWIEDZI STRAJKÓW.

Londyn. Górnicy w okręgu Barusley postanowili od jutra porzucić pracę we wszystkich kopalniach, o ile żądania ich nie zostaną zaspokojone. Wczoraj zastrajkowało 40 tysięcy górników.

Budapeszt. Wczoraj odbyło się wielkie zebranie robotników kolejowych, na którym postanowiono przystąpić do strajku, o ile rząd nie przyjmie ich warunków.

STARCIA POGRANICZNE.

Białogród. Nadeszły tu wiadomości, że na pograniczu serbskim pojawiły się liczne bandy albańskie, w sile 50 tys. ludzi (?), które splądrowały dwa miasteczka. Pomiędzy pogranicznymi posterunkami serbskimi a Albańczykami doszło do starcia. Wiadomości te wywołały w Białogrodzie silny niepokój.

POWSTANIE ALBAŃCZYKÓW W SERBII.

Skoplje. Albańczycy, należący do plemienia Ostrozul, powstałi przeciwko władzom serbskim. Przyłączyli się do nich Albańczycy z okręgu Drenica. Odbywają się starcia. Serbowie utracili 15 zabitych i rannych. Albańczycy wzięli do niewoli naczelnika powiatu Sucha Rjeka. Przeciwko powstańcom wysłano wojsko z działami maszynowymi i górskimi. Panuje przekonanie, że powstanie nie przybierze większych rozmiarów.

Jest do nabycia
w Redakcji „Kurjera Lubel.“

nowa praca *Jana Hempla* p. t.:

BOHATERSKA ETYKA RAMAJANY

Cena 30 kop.

Skład główny w księgarni E. Wende i Sp. w Warszawie i H. Altenberga we Lwowie.



FOSFATYNA FALIERA
znakomity pokarm, najbardziej polecany przez lekarzy dla dzieci od 7-10 miesięcy, zwłaszcza w czasie odstawiania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Bardzo pożyteczny dla starców i rekonwalescentów.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
PARYŻ
8, rue de la Tacherie

SKLEP Z surowym mięsem

dzisiaj został otwarty w domu
p. Ignaszewskiego

Krakowsko-Przedm., róg Wieniawskiej

Posiada na składzie wołowinę, cielęcinę, wieprzowinę w najlepszych gatunkach, w przyszłości będzie drób i zwierzyna.

Geny stałe i umiarkowane.

Zakład Nożowniczy St. ANDRZEJCZYKA

dawniej M KŁOPOTOWSKIEGO

wykonywa wszelkie roboty w zakresie nożownictwa wchodzące.

Wykonanie robót solidne i punktualne.
CENY NIZKIE.

Żołądkowo chorym w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi.

DOSKONAŁE
PAPIEROSY „Rekord”
10 sztuk 6 kop.

LICYTACJA

dwóch nieruchomości, położonych w Lublinie przy ul. Dolnej Panny Marii, oznaczonych №№ miejskimi 285-285b od 20,000 rb., № 284 z placem 35 łokci frontu—od 6,000 rubli.

Powyższych nieruchomości №№ hip. 181—182. Licytacja odbędzie się dn. 2 (15) kwietnia r. b.

Wychowaniec szkoły polskiej Słuchacz Wyższych Kursów Handlowych

im. Zielńskiego w Warszawie

poszukuje posady biurowej

lub jakiej innej pracy. Wymagania skromne. Oferty w Redakcji dla E.

Boguszewski i Nasitowski

Lublin, ulica Foksal № 11, telef. № 558.

Przedstawiciele Patefonów i Kinematografów „K O K”

Polecają artykuły elektrotechniczne i optyczne.

ROWERY i części do takowych. Naczynia aluminiowe, emaljowane, szkło i porcelana.

WYROBY FRAŻETOWSKIE I NOŻOWNICZE.

Na składzie wielki wybór płyt patefonowych i gramofonowych.

Warsztat reparacyjny wykonywa wszelkie reparacje ROWERÓW, lamp i maszynek różnych konstrukcji. Wynajem rowerów w sezonie bieżącym w Cyklodromie na placu W go Wojdalińskiego.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

